Nr. 298. Kraków, Czwartek 29 Grudnia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy „N. Reformy“ otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści Rawity p. t. „Charcyzy“.

Od Redakcyi.

Po ukończeniu drukującej się obecnie powieści Fr. Rawity „**Charcyzy**“, która o ile wiemy, wzbudziła zainteresowanie czytelników, zamieścimy w fejletonie niezwykle zajmujący „**Pamiętnik więźnia szlysselburskiego**“, pióra Bronisława Szwarca, skazanego przez rząd rosyjski w 1862 r. na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywotnie ciężkie więzienie.

Następnie drukować będziemy powieść najznakomitszej z powieściopisarek naszych Elizy Orzeszkowej p. t. „**Dwa bieguny**“.

Otrzymaliśmy wyłączne na Galicyę prawo przekładu na język polski sensacyjnej powieści jednego z pierwszorzędnych pisarzy francuskich Jules Lemaitre'a p. t. „**Królowie**“ *(Les Rois)*. Zarówno treść osnuta na tle prądów nowoczesnych, wciskających się nawet w sfery dynastyczne, jak śmiały pomysł autora, przenoszącego się fantazyą w rok 1900, nadają powieści tej niezwykłe i ciekawe piętno.

W fejletonie drugim, jak dotąd, zamieszczać będziemy prace obcych wybitniejszych autorów, sprawozdania z ruchu naukowego, literackiego i artystycznego.

Początek powieści „**Charcyzy**“ nowi prenumeratorowie otrzymają w osobnej odbitce bezpłatnie.

Od Administracyi.

Premium powieściowe dla prenumeratorów „Nowej Reformy“. Każdy z naszych szanownych prenumeratorów *rocznych, półrocznych i kwartalnych*, zarówno dawniejszych jak i nowych, otrzyma za nadesłaniem: miejscowi **30** centów, zamiejscowi **50** centów

Pożary i Zgliszcza,

powieść 2 tomową, osnutą na tle powstania styczniowego, w handlu księgarskim wyczerpaną, znakomitej, a znanej autorki, piszącej pod pseudonimem Żmogas.

Premium to rozesłane zostanie w drugiej połowie miesiąca stycznia.

Chcąc, aby każdy z naszych prenumeratorów cenne to premium otrzymał, postanowiliśmy również prenumeratorom stałym miesięcznym przy końcu pierwszego kwartału takowe wysłać pod warunkami powyższemi.

Na podstawie zawartej umowy z księgarnią Altenberga we Lwowie, mogą prenumeratorowie nasi otrzymać następujące dzieła po cenach zniżonych:

„**Grażyna**“, z 5 illustracyami J. Kossaka, w ozdobnej oprawie za 2 złr. 60 ct. (już z przesyłką).

„**Konrad Wallenrod**“, z 7 illustracyami J. Kossaka, w ozdobnej oprawie za 3 złr. 20 ct. (już z przesyłką).

„**Antologia obca**“, wybór najcelniejszych utworów poetów światowych z 20 portretami, w ozdobnej oprawie, za 4 złr. 75 ct. (z przesyłką).

Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy wprost do Administracyi *N. Reformy*.

Prenumeratorowie *N. Reformy* abonować mogą po cenie jedynie dla nich zniżonej:

„**Smigus**“, illustrowane czasopismo humorystyczne, wychodzące we Lwowie od lat ośmiu, dwa razy miesięcznie (1 i 15-go), odznaczające się prawdziwym humorem i wybornemi illustracyami, wykonanemi przez najznakomitszych artystów polskich i zagranicznych. Przedpłata zniżona wynosi kwartalnie 90 ct. (zam. 1·20), półrocznie 1·80 (zam. 2·40), rocznie 3·60 (zam. 4·80).

„**Nowe Mody**“, dwutygodnik illustrowany dla kobiet, zawierający raz na miesiąc tablicę kroju, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Projekt nowej ustawy prasowej.

Komisya prasowa jeszcze przed świętami ukończyła swoją pracę nad wnioskami dążącemi do zmiany ustawy obowiązującej. Sprawozdanie ułożone przez dra Jaquesa zostało rozdane posłom.

Z ogólnej części tego sprawozdania nie zawadzi powtórzyć kilka ustępów, a mianowicie:

Dzieje usiłowań parlamentarnych w dziedzinie ustawodawstwa prasowego są dziejami dwudziestoletniej pracy Syzyfa. Gdy u ludności silna potrzeba usunięcia przeróżnych pęt, krępujących wolność prasową, ustawicznie się objawiała, rządy zmieniające się opierały się zaspokojeniu jej wytrwale albo milcząco, albo też argumentami wprawdzie słabo uzasadnionemi, ale nieprzepartemi... Wszystkie rządy, w jakimkolwiek kierunku chcą ludność prowadzić, muszą sobie życzyć, aby życie intelektualne obudzało się w warstwach jak najgłębszych, aby te warstwy coraz bardziej przejmowały się silnem uczuciem pracy, które jest żywotnym warunkiem potęgi ekonomicznej i silnem uczuciem wolności, które jest zasadniczym warunkiem potęgi umysłowej. A cóż nadaje się więcej do tego, aby te uczucia podniecić lub je spotęgować, jak nie prasa swobodna, która jeżeli jest godnie reprezentowana, powołaną jest do tego, by dalej prowadzić dzieło, którego szkoła ludowa w zupełności dokonać nie może. Jeżeli przeciw takiemu poglądowi często występuje obawa, iż prawdziwie swobodna prasa otworzy szerokie i niebezpieczne pole dla wrogich państwu, anarchistycznych lub kollektywistycznych dążności, to obawa ta opiera się na złudzeniu, które łatwo rozwiać. Kto zdolny jest ocenić dzisiejszą międzynarodową organizacyę robotników i jej rezultaty, ten musi przyznać, że tak małostkowe środki policyjne, jak np. zakaz kolportowania, cofanie licencyj na sprzedaż, że nareszcie kaucye i stempel dziennikarski są tępą bronią, którą nie można prowadzić wojny z potężnym powszechnodziejowym ruchem mas wielkich. Przeciwnie.

O wiele lepiej jest takim prądom, które są zbyt potężne, by się dały powstrzymać, otworzyć szerokie koryto zupełnie widoczne, niż dopuścić do tego, by podwalinę życia społecznego skrycie podmulały i podrywały; — o wiele lepiej przeciwników dzisiejszego porządku społecznego nie przemieniać w spiskowców, którzy w ciemności pracują, ale poznają się wzajemnie jakby po znakach wolnomularskich, — a tem mniej przemieniać w męczenników, lecz raczej otwartej napaści stawiać otwarty opór..

Zważywszy dotychczasowe losy usiłowań skierowanych do reformy, komisya uważała za stosowne wykazać przedewszystkiem rządowi nieodzowną konieczność dogodzenia życzeniom ludności, liczącej się na miliony. Jednakowoż rząd złożył oświadczenie dla zamysłów komisyi nieżyczliwe. Komisya przyjęła je z głębokiem ubolewaniem, mimo to nie wyrzekła się nadziei, że przez projekt, który układano z jak największem poskromieniem samego siebie i ograniczono się do wymagań najgwałtowniej potrzebnych, da się ułożyć kompromis, zwłaszcza że ten projekt nie usuwa bynajmniej postępowania objektywnego, które dla rządu wydaje się być nieodzownie potrzebnem. Skutkiem tego komisya uważa się za zwolnioną od ciężkiej odpowiedzialności za to, że nie dogodziła słusznym wymaganiom opinii publicznej!..

Przechodząc do szczegółowych uwag, sprawozdanie wykazuje, że drożyzna prasy peryodycznej, będąca skutkiem kaucyi i stempla dziennikarskiego, wyrządza szkodę powszechną. Wzrastające ustawicznie koszta produkcyi sprawiają to, że dzienniki stają się coraz więcej przedsiebiorstwami przemysłowemi, co utrudnia współzawodnictwo dzienników słabo uposażonych z dziennikami popieranemi przez wielkie kapitały. A co się tyczy stempla dziennikarskiego w szczególności, to można śmiało przypuścić, że ubytek tego dochodu nie bardze da się uczuć, jeżeli przez swobodę kolportowania powstanie większy zbyt dzienników, a w dalszych skutkach przez wzrost przemysłu drukarskiego i siły podatkowej ubytek ten wkrótce będzie mógł być pokrytym.

Takież same powody przemawiają również przeciw ograniczaniu kolportowania i licencyi na sprzedawanie. Przedewszystkiem nie ma najmniejszego powodu do przypuszczania, że dla Austryi może być szkodliwem to, co dla Niemiec i dla państw zachodnich wysoko rozwiniętych bez wszelkich kłopotów istnieć może. Nadto nieroztropnem jest dawać powód do omijania przepisów ustawy i dopuszczać, by drogami zakazanemi dostawało się do ludności to, co się uważa za szkodliwą dla niej strawę.

Nareszcie nie zgadza się to z godnością rządu, a jest prostą samowolą a nawet zachętą do niegodziwości, jeżeli się grzeczne dzienniki wynagradza licencyami do sprzedaży, których się odmawia dziennikom, wobec rządu zachowującym się mniej lojalnie. Zresztą na dzienniki niezasługujące wcale na zaufanie znajdą się inne środki zupełnie odpowiednie.

Ponieważ nie udały się wszelkie usiłowania, aby objektywne postępowanie ograniczyć do wypadków, w których subjektywne postępowanie jest niemożebnem, przeto komisya użyła innego środka, a mianowicie starała się zmniejszyć zakres tych wypadków, w których wolno będzie konfiskować bez względu na to, czy dla objektywnego, czy subjektywnego postępowania... W tej mierze doszło się powszechnie do tego naukowego przekonania, że, pominąwszy napaści, które przez wzgląd na najwyższe sprawy państwowe należy usuwać, jak napaści na osobę monarchy lub szkodliwe ogłaszanie operacyj wojskowych, tylko są dwie kategorye wypadków, zdolne usprawiedliwić prewentywną konfiskatę: po pierwsze, wzywanie czyli podniecanie do czynów karygodnych — i to wtedy, kiedy zachodzi bliskie niebezpieczeństwo, iż dalsze rozszerzanie się tego wzywania może spełnienie czynu spowodować; a powtóre obraza religijnych przekonań, oraz obraza obyczajności i wstydliwości. W tych tylko wypadkach karygodna istota czynu jest widoczną i tylko dlatego i tylko w tych granicach jest usprawiedliwioną tymczasowa konfiskata.

Takiemi zasadami i względami kierowała się komisya w układaniu nowej ustawy prasowej.

Atoli komisya nie poprzestała na tem, lecz zajęła się także praktyką, polegającą na niedokładnie ułożonych przepisach o wynagrodzeniu w razie nieusprawiedliwionej konfiskaty. Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowa praktyka jest niezgodna z istotą rzeczy i daje zachętę trybunałowi do potwierdzenia zarządzonych konfiskat. Projekt nowej ustawy podaje i w tej mierze środki zaradcze...

Kiedy projekt tej ustawy może przyjść na porządek dzienny i czy przez utworzyć się mającą większość zostanie przyjęty, to niepodobna przewidywać, ale to pewna, że po stronie opozycyi rządowej znajdą się poważne grupy, które z wszelką gotowością oświadczą się przynajmniej za tym projektem, jeżeli lepszego mieć nie można.

Ruska Rada Narodowa.

Wczoraj odbyło się we Lwowie w „Domu narodowym“ walne zgromadzenie członków ruskiego Towarzystwa politycznego „*Rady Narodnej*“. W zgromadzeniu wzięło udział — według *Diła* — przeszło 200 osób, przeważnie księży, przybyłych z różnych stron wschodniej Galicyi — tak, że były reprezentowane wszystkie powiaty. Przybyli także posłowie ruscy do Rady państwa.

Zgromadzenie zagaił poseł Romańczuk, prezes „*Rady*“, wzywając obecnych do spokojnego prowadzenia obrad.

Po wybraniu przewodniczącym zgromadzenia posła Teliszewskiego, a zastępcami p. Huryka i ks. Hamoraka, redaktor Bełej odczytał sprawozdanie wydziału za czas od roku 1890. Wydział w tym czasie odbył 39 posiedzeń, na których omawiano piekące sprawy polityczne, dotyczące ruskiego narodu i obmyślano, jakiemi drogami postępować należy, aby zdobyć coraz więcej praw dla Rusi.

Ze spraw, któremi się wydział zajmował, lub które mu się przeprowadzić udało, najważniejszemi są:

Najwięcej energii i sił zużył wydział przy wyborach posłów do Rady państwa w 1891 roku, chcąc jak największą liczbę swoich reprezentantów posadzić na fotelach w Izbie parlamentu;

starał się o przeprowadzenie organizacyi sił „szczero-ruskich“ i w tym celu wysłał odezwę do wszystkich wybitniejszych osobistości;

zwoływał w myśl uchwały walnego zgromadzenia wiece ludowe po różnych miejscowościach kraju;

pozostając w ciągłej łączności z posłami do Rady państwa i Sejmu, zwracał wydział uwagę posłów na potrzeby narodu;

odnosił się do rządu w czasie spisywania ludności i wykazywał, jakie krzywdy dzieją się Rusinom;

ze spraw szkolnych domagał się utworzenia samoistnej szkoły ruskiej ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem;

domagał się dalej zaprowadzenia przymusowej nauki języka ruskiego we wszystkich szkołach ludowych i wydziałowych;

odniósł się do Rady szkolnej krajowej w sprawie upośledzenia języka ruskiego w tematach i rozprawach na konferencyach nauczycielskich;

starał się o zakładanie nowych ruskich gimnazyów po miastach prowincyonalnych;

wniósł petycyę do Rady szkolnej o oddzielenie paralek ruskich od gimnazyum polskiego w Przemyślu i utworzenie samoistnego gimnazyum ruskiego:

nie spuszczał wydział z oka sprawy ruskich katedr na uniwersytecie lwowskim, a mianowicie na wydziale prawniczym i wydziale lekarskim. W tym celu odniósł się wydział do rządu z prośbą, aby przy obsadzaniu katedr nowego wydziału zważał na ogół Rusinów, aby nie został upośledzony.

Dalej zażądał wydział od rządu, aby zaprowadził język ruski na liniach kolei państwowych w Galicyi;

gdy zeszłego roku poruszono w Radzie państwa sprawę reformy ordynacyi wyborczej, *Narodna Rada* jedna z pierwszych zajęła się wygotowaniem petycyi do parlamentu w tej sprawie, wychodząc z zasady, że reforma wyborcza usunie dotychczasową demoralizacyę wyborczą, i przekupstwa;

w sprawie pisowni ruskiej w szkołach, gdy *Russka Rada* rozwinęła ogromną agitacyę przeciw reformie pisowni, wydział *Narodnej Rady* zwrócił uwagę ruskiego społeczeństwa na właściwy cel agitacyi moskalofilów, którym nie cho-

---

CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

18 (Ciąg dalszy.)

— Hej, hej! Carowej chce się was wziąć za łeb tak samo, jak swoich kozaków wzięła, ale nie może powiedzieć tego, bo nie jeden wolałby może do Tatarów uciec. Za carowę, synku, ktoś inny gada, ktoś inny obiecuje, ale nie bój się, ona wie o tem dobrze, do czego to zmierza. Uważasz, jak ktoś chatę cudzą podpala, to pewnie nie z miłości, bo i jego własna chata od ognia zająć się może; ale wiesz... jeden w czasie pożaru ratuje, a drugi... kradnie. Kto ogień podkłada... ten o ratunku nie myśli. Ja tobie tak synu powiem, chcesz wojny... to hajda do Krymu, albo do Oczakowa...

— Zapóźno już... — wtrącił Maksym.

— Twoja wola... ja ci tylko powiem, że was hramotą carską durzą, że ihumen dla siebie waszemi rękami ryby łowić będzie, że hajdamactwo... to nie wojna, to rozbiszactwo i hodi! Co innego walczyć z niewiernymi, a co innego naród niewinny *rizat'!*

— Nie, died'ku, ono nie tak jak wy mówicie, ale inaczej: na Ukrainie nie potrzebni ani Lachy, ani żydy, nie potrzebne ani kościoły, ani księża.

Sudijenko lekceważąco ręką skinął.

— Ot, mielesz językiem, czego ciebie ihumen nauczył. A gdzież to Chrystus kazał ludzi mordować? Bronić się od rabusiów i łotrów kazał... to co innego. Czemuż tobie ihumen nie powie, że na Ukrainie niepotrzebni także i Moskale? Dlaczego ten, co Lachów wypędza, robi dobrze, a ten, co chce wypędzić Moskala... jest zdrajcą? Żyliśmy z Lachami długo, różnie bywało... i bili się i godzili się, ale Lachy nie odebrali nam wolności, nie kazali dzieciom naszym uczyć się obcej mowy... kto chciał, wolność miał i szanował, kto chciał... wyznawał swoją wiarę, mówił swoją mową. Trzeba, synku, w zgodzie żyć z tymi, którzy naszą wolność i naród kozacki szanują, bo w zgodzie i siła rośnie i rozum, a tym podszeptom moskiewskim daj pokój, posłuchaj mnie. Oni wam teraz co chcą szepcą do ucha, durzą, boście może im potrzebni, a później tak was zduszą, że wasze prawnuki jeszcze tego nie wydychają.

Maksym nie dał się przekonać; unosiła go i ambicya własna i dobra wiara w ihumena.

Wśród tej żywej rozmowy wychyliła się z za drzwi baba.

— Hałuszki gotowe! — zawołała.

— Chodźmy — rzekł, wstając died'ko Mykoła.

Maksym na słońce spojrzał.

— Oho! podeszło dobrze!

Wstał z przyzby, wyciągnął się i krzyknął do swoich:

— Anu chłopcy, do miski! Czas już... i w drogę.

Przy hałuszkach szła już rozmowa obojętna. Widocznie Sudijenko nie chciał wobec nieznajomych poruszać tego przedmiotu.

Podjedli sobie dobrze. Kozacy w momencie konie posiodłali, a Bandurka Maksymowego za uzdę trzymał.

Maksym pocałował się z died'kiem na pożegnanie.

— Może się niezadługo obaczymy — rzekł.

— Może.

— Ty jak pojedziesz?... spytał died'ko Mykoła.

Maksym uśmiechnął się.

— Ja? Na Czerkasy... Smiłą do Bohusławia, a tam co Bóg da...

Sudijenko głową z politowaniem pokiwał.

— Daleka droga.. Bóg wie czy do domu trafisz!

Stary zrozumiał plan Maksyma.

Wsiedli na konie i pojechali. Żelezniak z Bandurką jechał przodem, on jeden umiał się na stepie oryentować i wiedział dokąd jaka mogiła drogę wskazuje.

Zdążali wprost do Motroneńskiego monasteru przez bałkę Wedmeżą i Medwedówkę. Mieli jeszcze jeden nocleg w stepie. Maksym wiedział gdzie im ten nocleg wypadnie.

Jechali bez odpoczynku prawie dzień cały. Zatrzymywali się tylko po drodze dla pojenia koni i raz tylko, w step wjechawszy, puścili konie na pół godziny na paszę. Spieszno było Maksymowi do domu.

Na dobre półgodziny przed wieczorem, Maksym odezwał się do jadącego obok niego w milczeniu Bandurki:

— Jedziemy do twego znajomego, kozacze.

Danyłko nie połapał się.

— Do jakiego?

— A ot, zobaczysz niezadługo.

Na stepie była cisza, że aż w uszach dzwoniło. Słychać było tylko śród ciszy miarowe uderzenia kopyt końskich o miękką trawę i prychanie koni.

— Coś znajomego — odezwał się Danyłko.

— Dowąchałeś się... co? — wtrącił Maksym.

Istotnie okolica wydawała się Bandurce znaną, chociaż nie umiał powiedzieć co go uderzyło w oczy.

Nagle ręką po twarzy się macnął, jakby oczy przecierał.

— Ehe!... zawołał.... taż to kureń dida Harasyma.

W samej rzeczy, zdaleka widać było niby jakieś nasypisko ziemi, porosłe trawą, wznoszące się ledwie widzialnie po nad płaszczyzną stepu.

W tę stronę Maksym konia kierował.

Konie postępowały jakoś raźniej, jakby instynktownie zgadywały, że tu odpoczną.

Od owej chwili, kiedy tu Bandurka nocował, nic się nie zmieniło. Zielona trawa tylko porastała do koła, nie wyłączając i dachu kurenia, który wydawał się niby kobiercem zielonym zasłany.

Przed kureniem siedział dziad Harasym na kamieniu, lulkę palił spokojnie i okiem sępa w step patrzył. Jeźdźców spostrzegł on z daleka, ledwie postacie ich mignęły na horyzoncie, ale wiedział, że tu nieproszeni goście nie przyjadą, więc się obojętnie im przypatrywał, pykając z fajki i snując sobie rozmaite uwagi o podróżnych... coby to za jedni, zkąd jechać mogą i dokąd? Doliczył się czterech jeźdźców, i to nowe uwagi mu nasunęło: hajdamaki szwendali się kupą w nocy tylko, podróżni musieli więc posiadać jakieś prawo podróżowania. Oczywiście mieli je pod postacią fałszywych paszportów, ale na razie dziadowi to na myśl nie przychodziło.

Podróżni do kurenia zbliżyli się. Dziad wstał na powitanie, i kurząc lulkę, jednem okiem jeźdźcom przypatrywać się począł.

— Jak się macie, died'ku! — odezwał się z konia Maksym.

— Dziękuję. Daj Boże zdrowie i wam.

Mówiąc to, nie spuszczał z oka całego orszaku, wodząc spojrzeniem od jednej twarzy do drugiej.

— Cóż, nie poznajecie mnie?

Dziad, rękę do czoła przyłożywszy, przypatrywać się począł.

— Oczy stare... — rzekł jakby na usprawiedliwienie.

Potem nagle rękę od czoła odjął, uderzył się nią po hajdawerach, a twarz jego przybrała wyraz uśmiechnięty.

— Poznałem, ojcze atamanie, poznałem.... Zsiądźcież, proszę, z konia i odpocznijcie.

Bandurka nie narzucał się z przypomnieniem, chociaż dziad Harasym, rozmawiając z Maksymem, rzucał z ukosa na niego spojrzenie.

Pozsiadali z konia. Kozak wziął konia Maksymowego.

— A tego mołodyka nie pamiętacie?

— Tfu! na takie oczy — odezwał się Harasym — patrzą, ledwie nie powyłażą, a nic nie widzą. Czy nie nocowałeś ty u mnie kozacze?

— Jakże nie nocowałem! Nocowałem.... Toż ja sam, i jestem Danyłko.

Dziad z zadowoleniem do niego się zbliżył, obrzucił okiem znawcy jego piękną, kształtną, giętką postać i po ramieniu poklepał.

— A widzisz, trafiłeś... — rzekł dwuznacznie.

Makszym do kozaków się zwrócił.

— No, chłopcy, podnocujemy tutaj. Spętajcie konie i puśćcie na paszę.

— Tu, tu za kureniem... — mówił dziad Harasym — trawa taka, że i owsa nie trzeba.

Cała gromadka, pozrzucawszy bekieszki, rozsiadła się na uboczu koło kurenia, wyjęto lulki, zapalono — i rozpoczęła się gawęda.

Harasym niewypowiedzianie ucieszył się z przybycia gości, a szczególnie Maksyma, którego nie wiadomo z jakiej racyi, stale ojcem atamanem tytułował. Pod gołem niebem utworzył się mały biwuak. Trzeba było pomyśleć o posiłku. Dziadzisko przypomniał sobie, że ma mąkę kukurudzianą.

— Dawaj didu! — krzyknął Żeleźniak. — Zgotujemy tobie takiej mamałygi, żeś i na Siczy lepszej nie jadał.

Podybał dziad do komory, przyniósł mąkę i kazanek, a nim wrócił, już kozacy wbili w ziemię trzy spisy, związali u góry ratyszcza i rozbiegli się po stepie nałamać suchych badylów burkunu i dziewan, aby przy nich mamałygi uwarzyć.

Dziad Harasym, ujrzawszy sterczące spisy, w ręce klasnął z radości:

— Prawdziwe kozaki! Woda jest, łańcuszek jest... tylko zaczepić za dużkę kazanek i powiesić.

Wracał właśnie Danyłko ze stepu, wlokąc za sobą suche badyle.

Wnet podłożono pod kociołek ognia, dym buchnął, a w momencie płomień wązkiemi języczkami ślizgał się po bokach kazanka.

(C. d. n.)

dziło o pisownię, lecz o podkopanie stronnictwa narodowego;]

w sierpniu b. r. wniósł wydział petycyę do ministerstwa spraw wewnętrznych o wydanie rozporządzenia w sprawie używania języka ruskiego w urzędach i sądach;

wysyłał wreszcie deputacyę do namiestnika w różnych sprawach. w ostatnich czasach w sprawie mianowań na posady nauczycielskie.

Oto ważniejsze sprawy załatwione przez wydział *Narodnej Rady* w ciągu rocznych prac swoich.

Organizacya finansowa w celu zapewnienia budowy kolei lokalnych.

(Dokończenie).

Jakkolwiek nie we wszystkiem podzielamy zapatrywania p. Sonnenscheina, to szczerze przyznajemy, że wobec bezwzględnego prądu wydatków na stan zbrojny, — przed którym wszystko, a więc i sprawa kolei lokalnych na bok w finansach państwa ustąpiła — podał autor myśl zasługującą na gruntowną rozwagę.

Słusznem nam się przeto wydaje, aby do ofiary w imieniu państwa — jak długo ofiara ta będzie przez państwo obracana na rzecz nierentującej się części kapitału zakładowego przyszłych kolei lokalnych — pociągnąć przedewszystkiem tych, którzy dziś z dobrodziejstwa kolei żelaznej bezpośrednio korzystają, a więc przedewszystkiem podróżujących, którym podwyższenie taksy mniej da się odczuć, niż transportom produktów i towarów; do powstania bowiem istniejących kolei przyczynili się podatkami także ci, którzy do dziś dnia kolei nie mają i w zwyczajnych stosunkach używać kolei nie mogą.

Obok tego jednak, do ofiar pociągnięte być winny także instytucye istniejących kolei żelaznych, którym nowa sieć kolei lokalnych niewątpliwie przyniesie korzyści.

Dochody z podwyższenia stempla winny być użyte wyłącznie na subskrybowanie akcyi zakładowych kolei lokalnych przez państwo i rozdzielane powyższym sposobem między pojedyncze kraje w stosunku dochodów uzyskanych z każdego kraju skutkiem podwyższenia stempla.

Te z przyszłych, a nawet istniejących kolei lokalnych, którym podwyższenie stempla mogłoby przynieść niebezpieczne następstwa, powinny być zdaniem naszem, od stempla uwolnione.

Przeciwko proponowanemu podwyższeniu stempla od biletów jazdy nie występujemy wcale, a to z uwagi na cel, o który chodzi, zwłaszcza, jeżeli we Francyi, Rosyi, Włoszech i Węgrzech stempel ten jest znacznie wyższy niż u nas, a najczęściej na cele obce kolejnictwu przeznaczony.

Jeżeli w istocie stosunki procentowe dadzą się wyzyskać na rzecz proponowanej emisyi obligów dłużnych w ten sposób, jak autor przedstawia, sprawa budowy kolei lokalnych może mieć pomyślną przyszłość.

Pochwalamy bardzo, że autor proponuje utworzenie Wydziału kolei lokalnych w monarchii austryackiej, złożonego z reprezentantów rządu i autonomicznych władz krajowych, a nie instytucyi Towarzystwa kolei lokalnych na wzór belgijski i francuski. Co się zaś tyczy propozycyi, aby dla każdej kolei lokalnej utworzone było osobne towarzystwo akcyjne, to system p. Sonnenscheina rozumiemy w ten sposób, że akcyonaryuszami takiego towarzystwa będą niemal wyłącznie: państwo, kraj, powiaty, gminy (głównie większe miasta) i te osoby prywatne, których interesem jest uzyskanie komunikacyi kolejowej, że zatem spekulacya prywatna nie znajdzie tu miejsca, a projekt i budowa każdej kolei dojdą do skutku w bezpośrednim zarządzie państwa lub kraju, nie wyłączając częściowego oddawania robót i dostaw w przedsiębiorstwo. Wyżej wymienieni akcyonaryusze nie powinniby jednak pozbywać się swych akcyj przed zupełnem wykończeniem kolei żelaznej, a zatem nigdy wcześniej, jak w parę lat po otwarciu ruchu na danej kolei.

W sprawozdaniu inż. Świtkowskiego znajdujemy wzmiankę, że we Włoszech utworzono publiczną kasę, z której państwo, prowincye i gminy uzyskują pieniądze potrzebne na budowę kolei żelaznych za pomocą emisyi walorów umarzalnych w ciągu 75 lat, i że linie pozostające do wybudowania podzielono tam ustawą z r. 1879 na takie, których koszt założenia poniesie w całości państwo, i na inne, które także państwo zbuduje, ale przy obowiązkowym udziale interesowanych prowincyj i gmin w wysokości $^1/_{10}$ do $^3/_{10}$ kosztu zakładowego.

Również dla przyszłych kolei lokalnych w Austryi zaznacza p. Sonnenschein konieczność obowiązkowego udziału kraju, powiatów i t. d., jednakowoż według jego propozycyi, państwo ponosićby miało najwyżej $^1/_3$ część kosztu zakładowego, wprawdzie część najniekorzystniejszą, bo w akcyach zakładowych, ale zdaniem naszem niewystarczającą jeszcze do tego, aby reszta kapitału miała być obowiązkowo przez kraj, powiaty i t. d. dostarczoną. Być może, że w innych krajach austryackich, gdzie rząd do ekonomicznej strony kolei lokalnych większą przywiązuje wagę, lub gdzie pozostające jeszcze do budowy linie nie przedstawiają takiego znaczenia dla strategii jak w Galicyi, propozycya obowiązkowego udziału mogłaby być łatwiej przyjętą. W Galicyi atoli budowa kolei lokalnych pod wyłączną opieką rządu miałaby przedewszystkiem państwowe i strategiczne cele, przed któremi potrzeby ekonomiczne okolic schodzą na drugi plan, jak tego mamy liczne przykłady, a między niemi najświeższy w budującej się linii Stanisławów-Woronienka. Wydział krajowy, jak wiadomo, wystąpił dosyć energicznie celem spowodowania częściowej zmiany w projekcie trasy pomienionej kolei, ażeby okolice więcej przemysłowe mogły z kolei korzystać, i w tym kierunku nietylko w protokóle komisyjnym z naciskiem zaznaczył swe stanowisko, ale nadto wystosował w tym przedmiocie memoryały do Koła polskiego i do ministra Zaleskiego. W Izbie posłów referat kolei Stanisławów-Woronienka poruczono jednemu z posłów polskich, który interesuje się rozwojem kolei żelaznych. Żądania Wydziału krajowego nie znalazły jednak posłuchu, trasa nie drgnęła, budowa prowadzi się według pierwotnego projektu z pominięciem okolicy Bohorodczańsko-Sołotwińskiej.

Jeżeli koleje lokalne w Galicyi mają bezwarunkowo odpowiadać wymogom strategii, to nietylko musimy oddać interesy ekonomiczne na łaskę rządu, ale nadto koleje w ten sposób budowane, znacznie drożej kosztować będą, bo i stacye będą musiały być znacznie dłuższe, szersze i kosztowniej urządzone i szyny cięższe i tor zwykle szeroki i w ogóle warunki budowy oraz eksploatacyi znacznie kosztowniejsze, wskutek czego takie koleje gorzej także będą się rentowały.

Wobec tego nie jest uzasadnionem, aby pociągać obowiązkowo kraj, powiaty i gminy do kosztów, które w takich warunkach właściwie samo państwo powinno ponosić.

Tem się tłumaczą żądania ankiety krajowej, zmierzające do tego, aby koleje lokalne finansowo przez kraj popierane, zależne były od ustawodawstwa krajowego, aby autonomiczna władza krajowa była czynnikiem poniekąd równorzędnym z administracyą państwową w tych sprawach, bo wtedy posiadałaby potrzebną powagę do przestrzegania interesów ekonomicznych kraju i rozporządzenia funduszem krajowym wedle istotnych potrzeb.

Przyznanie szerszych prerogatyw władzy autonomicznej w tym zakresie nie powinno wykluczać regularnej pomocy finansowej ze strony państwa, która ze względów tak ekonomicznych jak finansowych jest najzupełniej usprawiedliwioną i konieczną. Widzimy, że we Francyi, pomimo daleko sięgającego wpływu reprezentacyj departamentalnych na budowę kolei lokalnych, rząd zobowiązuje się na mocy ustawy do częściowego pokrywania niedoborów, jakieby się okazały w czasie eksploatacyi kolei, co ostatecznie stanowi subwencyę w ratach amortyzacyjnych.

Na wyłączną władzę rządu nad kolejami lokalnemi musimy się zgodzić, jeżeli Rada państwa tak uchwali. Wtedy zgodzimy się i na projekt organizacyi p. Sonnenscheina z tem zastrzeżeniem, że udział kraju, powiatów i t. d. przez obejmowanie akcyi pierwszeństwa, będzie im pozostawiony do woli, wedle ich zapatrywań i ekonomicznych interesów.

Rzeczą jest Rady państwa i rządu, aby raz zrobić krok stanowczy ku energicznemu rozwinięciu budowy kolei lokalnych w Austryi, a głównie w krajach pod tym względem zaniedbanych. Czy Rada państwa i rząd przychylą się do zdecentralizowania władzy koncesyonowania kolei lokalnych w kierunku autonomicznym, czyli też zastrzegą nadal tę władzę wyłącznie rządowi, to w każdym razie odnośna ustawa państwowa, której moc gaśnie z końcem roku przyszłego, powinna nieodzownie zawierać w przyszłości postanowienie regularnego i wydatnego uczestnictwa finansowego państwa w budowie kolei lokalnych, powinna stworzyć osobny fundusz państwowy na te cele bo przy dzisiejszym ustroju, głównie tylko siłami państwowemi przeprowadzić można wykonanie większego programu w odpowiednio krótkim czasie.

Projekt finansowy p. Sonnenscheina zdaje nam się w istocie nastręczać państwu należyty środek do stworzenia takiego funduszu.

Dopóki w mowie będąca ustawa nie zostanie zmieniona we wskazanym kierunku, nie możemy myśleć o szybkim rozwoju kolei lokalnych. Kraje, które w ramach dzisiaj obowiązujących postanowień prawnych przystąpią do akcyi, opartej na własnych siłach finansowych, a jednak wysoce krępowanej i zależnej od rządu, — kraje, które utworzą sobie ustawy krajowe na podobiznę styryjskiej lub czeskiej, narażą swe finanse na niebezpieczeństwo, a swoją drogą tylko z największą ostrożnością i powolnością będą mogły działać. Przy wysileniu finansów krajowych w tych warunkach, rozwój kolei lokalnych będzie mógł wprawdzie przy dobrej woli być rzetelniejszym niż był dotychczas bez pomocy krajów, ale będzie musiał być bardzo powolnym i równie mozolnym.

Reinach i Hertz.

Każdy dzień przynosi mnóstwo nowych sensacyjnych szczegółów dotyczących sprawy panamskiej. Najświeższą wiadomością jest orzeczenie sławnego lekarza francuskiego, profesora Brouardela, w sprawie śmierci barona Reinacha. Słynny lekarz, którego świat uczony słusznie uważa za jednę z największych powag w kwestyach medycyny sądowej, przyszedł do wniosku na podstawie dokładnego zbadania wnętrzności, wydobytych ze zwłok bar. Reinacha iż br. Reinach umarł od trucizny i że trucizna musiała się dostać do organizmu mniej więcej na ośm godzin przed śmiercią bar. Reinacha. Na tę chwilę właśnie przypadają wizyty bar. Reinacha u Hertza i Constansa, a ponieważ trudno przypuścić, aby bar. Reinach wówczas już był zażył trucizny, przeto zachodzi niebezpodstawne podejrzenie, że bar. Reinach nie popełnił samobójstwa, lecz został otruty.

Przypuszczenie to w związku z orzeczeniem dra Brouardela zrobiło tem większą sensacyę, że i z innej strony są poszlaki, naprowadzające na domysł, że bar. Reinach został otruty. Mianowicie zaś Arton, znany agent Tow. panamskiego, wyraził się w rozmowie z pewnym reporterem, że Korneliusz Hertz najpierw zrujnował bar. Reinacha, a potem o śmierć go przyprawił, przyczem Arton dał do zrozumienia, iż łatwo być mogło, że Korneliusz Hertz otruł bar. Reinacha. Sprawa ta należy naturalnie do kompetencyi sądów, prasa tyle tylko zaznacza, że charakter wzajemnego stosunku pomiędzy bar. Reinachem a Hertzem, mógł był prowadzić do wzajemnej nienawiści, a względnie do otrucia, zwłaszcza, że według wyznania Andrieux'go przed dwoma laty próbowano także otruć Hertza i Andrieux wyraża podejrzenie, że bar. Reinach mógł być sprawcą tego zamachu na życie Hertza.

Wszystkie te podejrzenia i zarzuty, uzasadnione czy nieuzasadnione, w wysokim stopniu niepokoją opinię publiczną we Francyi i powszechny głos domaga się ścisłego śledztwa sądowego w sprawie otrucia bar. Reinacha. Dla wyjaśnienia tej ciemnej i tajemniczej sprawy niemałe znaczenie mieć będą zeznania Rouviera i Clemenceau, dotyczące wszystkich szczegółów wizyty bar. Reinacha u Hertza.

O stosunku Hertza do barona Reinacha, podaje Arton następujące sczegóły: Bar. Reinach i Hertz znali się przesło od dziesięciu lat. Reinach zachwycony był sprytem i wysoką inteligencyą Hertza i dopomagał mu materyalnie do urzeczywistnienia rozmaitych pomysłów, które go wzbogaciły, przeważnie zaś do eksperymentów i przedsiębiorstw z dziedziny elektrotechniki, zwłaszcza zaś w sprawie telefonów. Reinach okazał wielką pomoc Hertzowi, który był wówczas w kłopotach pieniężnych. Od tego czasu zawsze mieli ze sobą interesa. Po pierwszej emisyi panamskiej przyszło pomiędzy nimi do zatargów, prawdopodobnie z tego powodu, że Hertz nie chciał, aby bar. Reinach powierzał tajemnice przedsiębiorstwa panamskiego Artonowi i używał go jako agenta do przekupywania osobistości politycznych. Hertz zdobył dokumenty, zawierające dowód rozmaitych nadużyć Reinacha i korupcyi w sferze członków parlamentu, mianowicie kopiał z biura Reinacha, książkę czeków i mały notatnik bar. Reinacha. Z temi dowodami w rękach, Hertz wymuszał od bar. Reinacha za pomocą gróźb znaczne sumy pieniężne, nigdy mniej od 500.000 franków jednorazowo. Ciągnęło się to całe lata. Reinach dawał pieniądze, aż wreszcie zrujnował się i nie mógł zaspokoić wygórowanych żądań Hertza. Ten zaczął uskuteczniać swe groźby i udzielił kilku rewelacyj przeciwko Reinachowi redaktorom dziennika *Libre Parole*.

Z tego właśnie powodu bar. Reinach na kilka godzin przed śmiercią udawał się do Hertza i błagał go, aby powstrzymał napaści *Libre Parole*. Hertz żądał za to znacznej sumy pieniężnej, jak twierdzą niektóre dzienniki, czterech milionów. Reinach nie mógł dać tej sumy i Hertz postanowił w inny sposób spieniężyć tajemnice, które miał w swych rękach.

Co za obraz nędznika, który za pomocą podstępów, oszustw i vymuszania doszedł do olbrzymiej fortuny i z szatańską zręcznością opanował najwybitniejszych mężów trzeciej republiki, zdobył protekcyę najbardziej wpływowych ministrów, wyniesiony został do wysokich godności i dzisiaj trzyma w swych rękach nici olbrzymiej intrygi politycznej, która stawia na kartę losy jednostek, instytucyj i kraju całego!

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 grudnia.

Projekt programu dla przyszłej większości, przyjęty już jednomyślnie przez radę ministrów, został pierwotnie ułożony przez ministra Gautscha a wypracowany przez komitet, w którego skład wchodzili: hr. Taaffe, Steinbach, Gautsch i Zaleski. O treści tego programu ostatnie dzienniki nie podają żadnych wiadomości, ale z półurzędowych jedne wzywają na wszystkie strony do umiarkowania, inne pocieszają, że ten program traktuje wszystkie te stronnictwa jednakowo i od wszystkich wielkich stronnictw jednakowej wymaga ofiarności i rezygnacyi.

To wzywanie do umiarkowania powtarza się już od kilku dni i wywiera widoczny skutek. Dawniej stronnictwo lewicy nie chciało nawet słyszeć o sprzymierzeniu się z klubem Hohenwarta, chyba tylko z jedną jego częścią, a więc na jego gruzach. Teraz jeden z przewodników lewicy, dr. Maks Menger, nie waha się w organie lewicy w *Bohemii* i klubu Hohenwarta zaliczać do tych, którym nie można odmawiać „świadectwa uzdolnienia" do wspólnej pracy.

O tym klubie pisze on między innemi: „Dopóki hr. Hohenwart stoi na czele klubu konserwatywnego, dopóty nie ma powodu do obawy, że bodaj jedna część jego członków oświadczy się za czeskiem prawem państwowem. Mylnem jest uważać hr. Hohenwarta za przedstawiciela planów federalistycznych, albo tych, które dążą do przywrócenia czeskiego prawa państwowego Hr. Hohenwart jako kierownik klubu ma to zadanie, aby poważną liczbę klerykalnych, feudalnych, słowieńskich, rumuńskich i jeszcze innych posłów, którzy mogą stać się upornymi i rządowi bardzo niedogodnymi, uczynić skłonniejszymi dla rządu, lub przynajmniej nieszkodliwymi. Nawet mała garstka feudalno-arystokratycznych posłów wprawdzie oświadczyła się platonicznie za prawem czeskiem, ale nie za osobnem państwem czeskiem".

Z powyższego pokazuje się, że dra Mengera przestały przestraszać oświadczenia ks. Schwarzenberga i hr. Deyma, chociaż niedawno jeszcze wywoływały w lewicy wielkie oburzenie. Artykuł dra Mengera dąży widocznie do tego, aby skrajniejsze żywioły zjednoczonej lewicy przygotować zawczasu i przychylnie usposobić na przyjęcie warunków, pod jakiemi ma się utworzyć nowa większość przy jej pomocy.

Ze spraw ruskich.

W niedzielę odbyło się we Wiedniu zgromadzenie Rusinów pod przewodnictwem dra Brykowicza. Zebrani zaprotestowali przeciw znanemu okólnikowi namiestnictwa lwowskiego do kleru ruskiego i uchwalili odpowiednią rezolucyę. Jedyną przyczyną emigracyi ludu, jest — zdaniem zgromadzonych — straszna nędza materyalna galicyjskiego chłopa.

Przed świętemi odbyło się zgromadzenie mężów zaufania „*Ruskiej Rady*". *Hal. Ruś* donosi, że wzięło w niem udział około 150 Rusinów świeckich i duchownych. Radzono nad reskryptem namiestnika, nad emigracyą ludu i jej skutkami, nad „organizacyą narodową" i nad fonetyką. Dalej donosi to samo pismo, że biskupi ruscy już dzień przedtem postanowili byli wysłać do ministerstwa remonstracyę przeciw fonetyce. Również i zgromadzenie mężów zaufania podpisało memoryał przeciw fonetyce, który będzie wysłany na ręce cesarza.

Donosi o tem *Hal. Ruś*, na nią też cała spada odpowiedzialność za prawdziwość szczegółów

Tegoż samego dnia odbyło się pod przewodnictwem kanonika Bileckiego posiedzenie komitetu ruskiego, zajmującego się urządzeniem uroczystości jubileuszowej na cześć 50-letniej rocznicy biskupstwa papieża Leona XIII. Uchwalono zorganizować na koszt Rusi halickiej wycieczkę delegacyi do Rzymu, która na osobnej audyencyi ma wręczyć papieżowi upominek od Rusi halickiej. Delegacya wybrać się ma w kwietniu r. p. Do komitetu ściślejszego uchwalono zaprosić prof. Szuchiewicza, a nadto wybrano komitet specyalny z prof. Wachnianina, Szuchiewicza i ks. Torońskiego dla urządzenia we Lwowie wieczorku jubileuszowego.

Z Niemiec. Walka o projekt wojskowy.

Rząd niemiecki porusza wszystkie sprężyny, aby tylko utorować drogę swemu projektowi o zwiększeniu siły zbrojnej. Organa rządu, między temi *Nordd. Allg Ztg.*, grożą, że w razie gdyby rządowy projekt został przez parlament odrzucony, to wielka ulga, jaką tenże przez wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej proponuje, z natury rzeczy nie wejdzie w życie. Nadto grozi wzmiankowany dziennik, że gdyby Caprivi, skutkiem odrzucenia przez parlament ustawy wojskowej, ze stanowiska swego musiał ustąpić, to następca jego o wiele mniej skłonnym okaże się do ustępstw i będzie zasadniczo przeciwnym dwuletniej służbie wojskowej.

Berliński *Militär Wochenblatt* straszy znowu armią francuską. Oblicza to czasopismo, że armia francuska na stopie wojennej liczy 1.787 batalionów i 32 luźnych kompanij piechoty i strzelców, 650 szwadronów konnicy, 1.022 bateryj artyleryi. W roku 1870 wynosiła polowa armia francuska 368 batalionów piechoty i strzelców, 16 batalionów piechoty w marynarce, 115 nowo utworzonych czwartych batalionów, wraz z luźnemi batalionami 614 batalionów. Formacye wojenne zwiększyły się zatem od roku 1870 do dzisiaj o 1.173 batalionów, 308 szwadronów i 4.908 dział polowych.

Wszystkie te argumenty jednak, nie podziałały na sfery parlamentarne, gdyż oprócz stronnictwa narodowo-liberalnego, jedynego, które pod pewnemi warunkami godzi się na projekt wojskowy, innych stronnictw nie będzie można dla niego pozyskać. Skutkiem tego coraz częściej spotykamy się w prasie niemieckiej z kwestyą rozwiązania parlamentu, zwłaszcza w organach stronnictwa wolnomyślnego, i bardzo być może, że rząd chwyci się tego środka, gdy przeprowadzenie projektu wojskowego w parlamencie okaże się niemożliwem.

Z Paryża.

Sesya parlamentu francuskiego została zamknięta, ale nie przyniosło to bynajmniej uspokojenia umysłów, bo dzienniki nie przestają podawać codzień nowych rewelacyj, które stają się powodem nowego zaniepokojenia, a komisya parlamentarna, która odroczyła się do czwartku, niebawem znowu podejmie swe prace.

Niektóre dzienniki nie przestają miotać zarzutów przeciwko Freycinetowi i energicznie domagają się usunięcia go z urzędu ministra wojny, pomimo że Freycinet udzielił prezydentowi Carnotowi wyjaśnień co do swej rozmowy z Andrieux. Wyjaśnienia te nie zadowoliły jednakże opinii publicznej, i prasa zastanawia się już nad pytaniem, kto obejmie po Freycinecie tekę ministra wojny. Powszechną jest opinia, iż w tak trudnej sytuacyi niebezpiecznie byłoby powierzać ten urząd generałowi, a pomiędzy osobistościami politycznemi trudno będzie znaleść człowieka, któryby mógł dorównać swą powagą i fachową wiedzą Freycinetowi i gotów był objąć ministerstwo wojny. W każdym razie upadek Freycineta utrudniłby pozycyę obecnego gabinetu i ogólną sytuacyę polityczną.

Rezygnacya Floqueta ze stanowiska prezydenta Izby poselskiej jest prawie pewną. Jako kandydatów na to stanowisko wymieniają Kazimierza Perier, Brissona, Etienna i Méline'a.

Sensacyjna publikacya *Cocarde*, jakoby były minister Raynal wraz z Juliuszem Ferrym i Józefem Reinachem chcieli przed paru laty wyłudzić od Crédit Foncier 300.000 franków za pewną koncesyę, nie znajduje powszechnej wiary, ponieważ zarówno oskarżeni, jak dyrektor *Crédit Foncier* Christophla i senator Perrier, na którego denuncyacya się powołuje stanowczo temu zaprzeczyli w otwartych listach, nadesłanych do gazet. Prócz tego Raynal wyzwał na pojedynek sprawcę denuncyacyi deputowanego Denayrouse; ten jednak pojedynku nie przyjął i zażądał, aby go stawiono przed sąd przysięgłych. Raynal przyrzekł, iż niebawem to uczyni, jak uczynił z Numą Gilly'm, którego sąd skazał za oszczerstwo.

Zamach dynamitowy w Dublinie.

Dotąd nie zdołano sprawdzić, co było powodem zamachu dynamitowego na Morleya w Dublinie. Co do szczegółów wypadku donoszą jedynie, że wybuch nastąpił w wigilię Bożego Narodzenia o godzinie 11 w nocy w budynku policyjnym, położonym naprzeciwko zamku, w którym mieszkał Morley, i nie daleko ratusza. Sam budynek policyi nie doznał zbyt wielkiego uszkodzenia, natomiast w sąsiednich domach, między temi w bibliotece sekretaryatu, wysadzone zostały okna i część murów została nadwerężona. Zabity został tylko jeden urzędnik policyjny, nazwiskiem Sinnot; ciało jego zostało poszarpane na kawałki. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zamach wymierzony był nie tylko przeciw policyi, lecz przeciw pałacowi, w którym mieszkał Morley.

Najrozmaitsze domysły krążą o powodach zamachu. Podejrzani najwięcej i nie bez racyi są w tej sprawie Fenianie. Wiadomo bowiem, że kwestya ułaskawienia feniańskich dynamitardów, jest do dzisiaj jedyną kwestyą sporną między dzisiejszym ministrem dla Irlandyi, a narodowcami irlandzkimi. Rząd stanowczo odmawia ułaskawienia feniańskich dynamitardów a wszelkie w tym przedmiocie wnoszone podania i prośby, pozostają bez skutku. Bardzo być może zatem, że ostatni zamach w Dublinie był aktem zemsty feniańskich spiskowców.

Odezwa.

Ileż to uzdolnionych rąk kobiecych nie jest w stanie wynaleść stosownego dla siebie zatrudnienia, ileż zatrudnionych odpowiedniego swej pracy i zdolnościom wynagrodzenia, bo tak ważna gałąź przemysłu krajowego, jak roboty kobiece, oparta jedynie na odosobnionych usiłowaniach jednostek, nie może wytrzymać współzawodnictwa z należycie zorganizowanym przemysłem obcym. Za rzeczy, potrzebne do codziennego użytku wszystkich, wywozi obcy przemysł tysiące z kraju, pozbawiając setki kobiet godziwego zarobku, pozbawiając je kawałka chleba, pomnażając szeregi ludzi bez jutra.

Czyż wobec tak smutnego stanu rzeczy nie ciąży na nas obowiązek podania ręki słabym i niezaradnym kobietom, dopomożenia chcącym pracować, zabezpieczenia ich przed wyzyskiwaniem? Czyż nie jest rzeczą godziwą, rozumną, a dla społeczeństwa pożyteczną, uzdolnionym do pracy raczej pracy dostarczając, w pracy dopomagając, od zubożenia ich ochraniać, aniżeli dopiero zubożałym wsparcia udzielać?

Ta teoretycznie powszechnie uznana potrzeba była pobudką, że grono pań krakowskich, nie poprzestając na dobrych chęciach, postanowiło zająć się czynnie niesieniem tego rodzaju pomocy. Chodziło o wybranie sposobu. Wszechstronne dłuższe narady doprowadziły do przekonania, że należy rozdzielone i dlatego bezowocne usiłowania zjednoczyć, że należy zawiązać Stowarzyszenie, łączące potrzebujących pomocy z tymi, którzy obowiązek niesienia jej zechcą na siebie przyjąć, gdy zaś celem obopólnej czynności ma być podniesienie z upadku przemysłu, obejmującego zakres robót kobiecych, przeto naturalny nasunął się wniosek, że Stowarzyszenie to utworzyć należy według zasad, stanowiących podstawę każdego przemysłowego przedsiębiorstwa, a więc według zasady połączenia kapitału z pracą, a z wykluczeniem wszelkiej dobroczynności, w ścisłem znaczeniu tego słowa pojętej.

Utworzenie przedsiębiorstwa, dostarczenie kapitału, dostarczanie robót, czuwanie nad należytym rozwojem ma być rzeczą jednych, pracowanie zaś w przedsiębiorstwie rzeczą drugich. W ten sposób pierwsi, nie ponosząc ofiar pieniężnych, mogą dopomódz drugim; drudzy, nie przyjmując jałmużny, mieć zarobek, a jedni i drudzy połączeni siłami, doprowadzić do tego, że przedsiębiorstwo, rozwinąwszy się należycie, będzie mogło podjąć walkę z obcym przemysłem

Dla osiągnięcia tego celu zawiązanem zostało na podstawie umożliwiającej wykonanie tego zamiaru ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 r. l. 70 Dz. ust. p.: „Krakowskie Stowarzyszenie pracy kobiet z odpowiedzialnością ograniczoną."

Celem jej dostarczenie pracy kobietom, a przedmiotem przedsiębiorstwa wykonywanie i sprzedaż wszelkich robót, należących do zakresu robót kobiecych. Członkowie, biorąc na siebie moralny obowiązek popierania celów Stowarzyszenia, dostarczyć mają potrzebnego kapitału, składając jednorazowe udziały w niewielkiej kwocie 10 złr.

Przystąpienie do Stowarzyszenia umożliwione zatem jest najszerszym kołom obywatelskim, a także i robotnicom samym, nie zysk bowiem własny, ani poszczególnych jednostek, ale korzyść i zysk wszystkich pracujących kobiet jest ostatecznym celem Stowarzyszenia.

Przedsiębiorstwem kierować będzie dyrekcya, złożona z pp. Augusta Porębskiego i Klementyny Czerwińskiej, z których pierwszy obejmuje dział handlowy, druga dział robót. Ogólny zarząd sprawami spółki należeć będzie do rady nadzorczej i do walnego zgromadzenia wszystkich członków spółki.

Potrzebując znaczniejszego kapitału obrotowego, przedsiębiorstwo nasze tylko wtedy rozpocząć będziemy w stanie, gdy do spółki przystąpi znaczna liczba członków, składając w miarę możności jeden lub więcej udziałów. Wierzymy, że do spełnienia dobrego uczynku każdy nam dopomoże; to też z tą wiarą pozwalamy sobie zwrócić się przedewszystkiem do wszystkich kobiet, zachęcając i prosząc o przystępowanie do naszego Stowarzyszenia. Nie wątpimy, że w pracy około wspólnego dobra panie nasze nikomu wyprzedzić się nie dadzą, mamy więc niepłonną nadzieję, że powszechnego i skutecznego doznamy od nich poparcia, że za ich pośrednictwem pozyskamy na członków spółki także ich mężów i braci.

Jeżeli dobra wiara, poczucie obowiązków obywatelskich i wytrwałość ludzi dobrej woli poprą to uczciwe przedsięwzięcie, to uda się praca Stowarzyszenia, rozpoczęta w Imię Boże.

W Krakowie dnia 24 grudnia 1892 r.

Rada nadzorcza: prezesowa *Anna Laskowska*, wice-prezesowa *Wanda Żeleńska*, członkowie rady nadzorczej: *Ksawera Chlebowska*, *Antoni Gettlich*, *Jadwiga Janczewska*, *Józefa Kruszyńska*, *Marya Mayerberg*, *hr. Andrzejowa Potocka*.

Członkowie założyciele: *Hr. Ksawerowa Branicka*, *Helena Dąbrowska*, *Anna Długolęcka*, *Marya Dadlezowa*, *Stefania Estreicherowa*, *Wanda Estreicherówna*, *Zofia Federowiczowa*, *Michalina Fischerowa*, *Julia Fritschowa*, *dr. Henryk Jordan*, *Henrykowa Jordanowa*, *Ksawery Konopka Kornelia Mayerberg*, *Janowa hr. Mieroszowska*, *Władysława Mühln*, *hr. Antoniowa Potocka hr. Antoni Potocki*, *Jadwiga Polecka*, *Elżbieta Pietruszkiewiczówna*, *Amelia Remer*, *Marya Retingerowa*, *Marya Strużyńska*, *Helena Strużyńska*, *Helena Styczniowa*, *hr. Klementyna Szembekowa*, *hr. Iza Tyszkiewiczowa*, *hr. Marya Tyszkiewiczówna*, *hr. Stanisławowa Wodzicka*.

Kronika.

Kraków, 28 grudnia.

Magistrat ogłasza: W dniu 2 stycznia 1893 r. o godz. 9 przed południem odbędzie się w sali radnej ratusza krakowskiego 37 ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa, wobec delegatów Rady miasta Krakowa i dwóch c. k. notaryuszów.

Ćwiczenia obrony krajowej. Ministerstwo obrony krajowej rozporządziło co do czterotygodniowych ćwiczeń obrony krajowej w r. 1893, jak następuje:

1. Piechota obrony krajowej odbywać będzie po jednem ćwiczeniu wstępnem, bezpośrednio po wiosennem wykształceniu rekrutów, następnie po jednem ćwiczeniu głównem. Do tych ćwiczeń będą powołani: a) wszyscy bezpośrednio wcieleni do obrony krajowej, asenterowani w latach 1892, 1891, 1890, 1888, 1886 i 1883, co się tyczy ostatniego roku z wyjątkiem tych, którzy już dotąd łącznie odbyli ćwiczenia dłuższe, niżeli 20-tygodniowe; b) przeniesieni z rezerwy wojska do obrony krajowej, asenterowani w r. 1882; następnie c) co do asenterowanych w latach następujących, mianowicie: asenterowani w r. 1889 bezpośrednio do obrony krajowej, którzy dotąd łącznie odbyli ćwiczenia nie dłuższe jak 8-tygodniowe, asenterowani w r. 1887 bezpośrednio do obrony krajowej, którzy dotąd łącznie odbyli ćwiczenia nie dłuższe jak 16-tygodniowe i asenterowani z r. 1882 bezpośrednio do obrony krajowej, którzy dotąd łącznie odbyli ćwiczenia

nie dłuższe jak 20-tygodniowe; w końcu d) rezerwiści zapasów obrony krajowej, asenterowani w r. 1892, 1889 i 1886, co się tyczy asenterowanych w r. 1886 z wyjątkiem tych, którzy dotąd łącznie odbyli ćwiczenia dłuższe, niżeli 8-tygodniowe, dalej asenterowani w r. 1890 i 1891, którzy jeszcze żadnego ćwiczenia nie odbyli.

2. Kawalerya obrony krajowej: Kawalerya obrony krajowej odbywać będzie w r. 1893 ćwiczenia w ten sposób, iż przedewszystkiem powołani będą żołnierze asenterowani w r. 1882, i w razie potrzeby także ci żołnierze asenterowani w r. 1881, którzy jednego lub więcej ustawą przepisanych ćwiczeń w rezerwie wojska, względnie w obronie krajowej z jakichkolwiek powodów nie odbyli.

Przepisy o wywożeniu śniegu. Magistrat porozlepianemi po rogach ulic plakatami przypomina przepisy regulaminu czystości i porządku z dnia 24 sierpnia 1884 r., względem uprzątania i wywożenia śniegu, lodu i błota z miasta.

W sprawie domu akademickiego w Krakowie otrzymujemy następujące pismo: Obywatelski komitet opiekuńczy domu akademickiego, którego zadaniem jest zebranie funduszów na wybudowanie domu, w którymby niezamożni uczniowie uniwersytetu Jagiellońskiego mogli znaleść bezpłatne pomieszczenie i wolni od trosk życia codziennego pod nadzorem obywatelskiego komitetu i władz uniwersyteckich kształcić się mogli skutecznie w naukach, by stać się później dobrymi obywatelami kraju, odzywa się niniejszem do tych wszystkich osób, które z końcem zeszłego roku otrzymały upoważnienie do zbierania składek na dom akademicki w Krakowie.

Obywatelski komitet opiekuńczy domu akademickiego uprasza uprzejmie osoby te o dalsze zbieranie składek i o łaskawe nadsyłanie list składkowych na ręce podpisanego podskarbiego najdalej do końca marca 1893. W tym czasie bowiem komitet przystąpić zamierza do budowy domu akademickiego na gruncie zakupionym od Tow. strzeleckiego krakowskiego.

W imieniu ob. kom. domu akademickiego: Przewodniczący *Dr. Edward Korczyński*, prof. uniw. Jagiell. — Podskarbi *Franciszek Slęk*, dyrektor kasy oszcz. krak.

Upraszamy uprzejmie wszystkie czasopisma polskie o powtórzenie niniejszej odezwy.

P. delegat Laskowski wczoraj wieczór powrócił do Krakowa.

Zmarli. Ks. Hieronim Kolabiński, były prowincyał OO. Karmelitów, zmarł we Lwowie w 82 roku życia.

Aleksander Merc, kupiec, zmarł w Krakowie po krótkiej chorobie na tyfus. Liczył 31 lat.

Z teatru. Na wczorajszem przedstawieniu „Pierwiosnków" i „Domu waryatów" licznie zgromadzona publiczność wesoło się bawiła, — również i jutrzejsze przedstawienie „Wet za wet" i „Powietrze wielkomiejskie" zapowiada się dobrze.

Na występ Sary Bernhardt w „Damie kameliowej" pokup biletów, jak nam donoszą, jest nadzwyczajny. Wiele zamówień nadchodzi także z prowincyi. Sara Bernhardt gra z swoją trupą bez suflera. Przedstawienie rozpocznie się wyjątkowo punkt o godzinie 6½.

Dyrekcya poczt ogłasza: Stosownie do zarządzenia ministerstwa handlu zostaje urząd pocztowy w Zaleszanach z dniem 1 stycznia 1893 przeniesionym do Zbydniowa, stacyi kolei Dembica-Rozwadów. Urząd otrzymywać będzie połączenie ze siecią pocztową za pomocą pociągów kursujących między Dembicą i Rozwadowem. Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą gminy: Zbydniów, Zaleszany, Skowierzyn, Turbia, Kołowa Wola i Majdan Zbydniowski, jak również obszary dworskie w Zbydniowie, Zaleszanach i Skowierzynie.

Z dniem 1 stycznia 1893 wchodzi w życie nowy urząd pocztowy w Goczycach (powiat Tarnobrzeg) ze zwykłym zakresem działania. Urząd ten połączony będzie z Nadbrzeziem za pomocą posłańca pieszego. Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Goczycach tworzyć będą gminy i obszary dworskie: Goczyce, Wrzawy (z przysiołkami Sadowie, Kawęczyn, Czekaj i Goczałkowice), Motycze Szlacheckie i Motycze Poduchowne.

„Sokół" w Brodach. Na ostatniem walnem zebraniu członków prezesem wybrany został hr. Tyszkiewicz, zastępcą notaryusz Janiszewski, do wydziału weszli pp.: Małaczyński, Trojan, West, Niemczewski, Mayer i Hawel, jako zastępcy wybrani pp.: Buszek, Pniewski i Gawlikowski.

Brzesko, 26 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Inteligencya tutejsza, odczuwając położenie ubogiej dziatwy, niesie jej od czasu do czasu czynną pomoc, zaopatrując w porze zimowej w ciepłe ubrania i obuwie. I w tym roku, dzięki staraniom pań Kurlatowej, Richterowej, Jaworskiej i Parviowej, które urządzają na ten cel w sali kasynowej szereg przedstawień amatorskich, dziatwa szkolna otrzymała na „gwiazdkę" za 50 złr. ośm par obuwia, dziesięć bluzek zimowych, i cztery chustki ciepłe.

Czyn ten, naśladowania godny, bardzo korzystnie oddziaływa na szkołę i rodziców, ułatwia i podnosi frekwencyę szkoły, zachęca dzieci do nauki, budzi wdzięczność rodziców i zbliża ich do swych dobroczyńców.

Zawdzięczając te błogie skutki szlachetnej pomocy ludzi dobrej woli, poczytuje sobie zarząd szkoły za miły obowiązek w imieniu młodzieży szkolnej podziękować serdecznie pomienionym paniom.

Z Berlina donoszą: Przygotowuje się teraz jazda dystansowa między Wiedniem a Berlinem, nie wiadomo tylko, czy się zdecydują na pojedynkę, czy jazdę parą koni. Biorący udział zobowiązani będą nocą popasać po 8 godzin, żeby koni nie zajeździć, jak się to stało przy wyścigu kawaleryjskim. Pierwsza nagroda 15.000 marek.

Nowy przyrząd elektrycznego oświetlenia dla dorożek kosztuje po 95 marek. Furmani dorożkarscy, z braku kontroli wyzyskiwali swych chlebodawców. Teraz po wynalezieniu „taksametru" niechętnie przyjmują nowość, pozbawiającą ich możności anektowania opłat. Starzy wygrażają nowatorom biczem z kozła. Przewidują nawet strejk, gdyby przedsiębiorcy uparli się przy ogólnem zaopatrzeniu dorożek w taksametry.

W Miśnii saskiej utworzyło się bezimienne towarzystwo mężczyzn, które wszelkiemi środkami moralnemi i prawnemi ścigać zamierza nikczemników, nadużywających zaufania niedoświadczonych dziewcząt.

Ogłoszoną została upadłość teatru Ronachera.

Z Kopenhagi donoszą, iż najwyższy trybunał tamtejszy rozstrzygnął ostatecznie sprawę Ilnickiego przeciw telegraficznej agencyi Ritzau'a. Pisaliśmy swego czasu obszernie o Jovanie Ilnickim, Bułgarze, pokrzywdzonym przez satrapów rosyjskich, który w lecie 1891 r., gdy car bawił w Kopenhadze, w sposób sensacyjny, bo rzucając się pod koła carskiego powozu, wręczył Aleksandrowi III obszernie umotywowaną skargę swą i zwrócił na siebie powszechną w prasie europejskiej uwagę. Skarga jego głośnem echem odbiła się w dziennikach cywilizowanego Zachodu. Wówczas to rząd carski użył agencyi telegraficznej Ritzau'a celem zaprzeczenia prawdziwości twierdzeń Ilnickiego. Bułgar wszakże wytrwale broniący praw swoich, nie dał za wygraną: zaskarżył Ritzau'a i otrzymał obecnie zadośćuczynienie, gdyż agent kopenhagski za przysługę rządowi rosyjskiemu oddaną, skazany został na zapłacenie 500 koron.

Galimatjas. Wyraz ten, jak wiadomo, oznacza gmatwaninę, brak sensu, ładu, w ogóle rzecz niezrozumiałą. Oto pochodzenie jego: Opowiadają, że w Paryżu, w pewnej sprawie sądowej o koguta, ukradzionego u jakiegoś Macieja, adwokat w mowie wypowiadanej po łacinie, plątał bezustannie wyrazy *gallus Mathiae* (kogut Macieja) i *galli Mathias* (Maciej koguta), z tego powodu stał się przedmiotem żartów i od tego czasu wszelka mowa niejasna nazwaną została „galimatjas". Według innego komentarza, w Paryżu żył dr. Gallis-Mathieu, który leczył pacyentów śmiechem, system więc ten otrzymał miano od nazwiska jego wynalazcy. W języku francuskim *galimatiée*, a w anglosaskim *gallimatiey* oznaczało potrawę, składającą się z różnych odpadków i odrzynków. W łacinie średniowiecznej *hallimathia*, *hallemathia* wyrażało mowę niemoralną i nieprzyzwoitą.

Omyłka druku. We wczorajszym numerze w telegramach, wiadomość o podróży arcyksięcia podano zamiast z Adenu z Wiednia.

Ze Stowarzyszeń.

= **Nowy wydział miejscowy Stow. urzędników kolei** austr. na rok 1893 ukonstytuował się w dniu 24 bm. Wybrano przewodniczącym p. Cezara Gerarda Festenburga, zastępcą p. Władysława Du Vall, sekretarzem p. Eugeniusza Mehoffera, skarbnikiem p. Jarosława Grottgera, rewizorem p. Henryka Huberta. Ustępujący wydział żegna członków zabawą w dniu 31 bm. w salach restauracyi pod godłem „Warszawa".

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa Władysława Sroczyńskiego adjunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała poborcami podatkowymi w IX klasie rangi kontrolorów podatkowych: Feliksa Czerwińskiego, Maksymiliana Heydę, Antoniego Łazoraka, Kazimierza Kochanowicza i Dymitra Biłasa; dalej kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi adjunktów podatkowych Seweryna Nawrockiego, Mieczysława Hlebowickiego, Jana Nechaya-Felseis, Władysława Mossakowskiego i Franciszka Samulskiego; wreszcie adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi praktykantów podatkowych: Jana Soniewickiego, Franciszka Bilińskiego, prowizorycznego adjunkta podatkowego Jakuba Kluzka i praktykantów podatkowych: Włodzimierza Jecha, Pawła Babiaka, Michała Bananowicza, Stanisława Piotra 2 im. Jakóbczaka i Włodzimierza Ilasiewicza.

Składki. Dr. J. Radomyski z Gorlic na rzecz Tow. „Szkoły ludowej" 7 złr. 75 ct., złożone na zebraniu towarzyskiem w domu p. Bol. Łodzińskich w Gorlicach w święta Bożego Narodzenia.

PP. Stanisław Gurgul i Józef Krzyszkowski zamiast wieńca na trumnę śp. Aleksandra Merca 10 złr. dla głodnych dzieci.

Znaleziono. Zegarek złoty damski z łańcuszkiem znaleziony 24 b. m. do odebrania w kancelaryi zarządu cmentarza.

Repertoar teatru krakowskiego

We czwartek 29 grudnia: Po raz szósty „Powietrze wielkomiejskie" (*Grossstadtluft*), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, tłómaczył M. Sachorowski. Rozpocznie na żądanie „Wet za wet", komedya w 1 akcie przez Chmurkę.

W sobotę 31 grudnia: Tylko jeden występ Sary Bernhardt, wraz z całem towarzystwem francuskiem z Paryża: „Dama kameliowa" *(La Dame aux Camilias)*, dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

W niedzielę 1 stycznia: Ku uczczeniu 50 rocznicy pierwszego widowiska w obecnym teatrze ten sam program, jaki był przed 50 laty: „Barbara Zapolska", komedya w 3 aktach przez L. A. Dmuszewskiego i „Nowy Rok", krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami przez J. Jasińskiego.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie delegatów „Kółek rolniczych" okręgu krakowskiego.

Kraków, 27 grudnia.

W dalszym ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem Zarządu krakowskiego „Kółek rolniczych", wyjaśnił dr. Malkiewicz, iż zarzutów żadnych nie czynił działalności Zarządu, owszem z całem uznaniem jest dla jego pracy, chodziło mu jedynie o zwrócenie uwagi na potrzebę naglącą podniesienia produkcyi. Przyjęto następnie wniosek p. Malkiewicza, aby zgromadzenie sprawozdanie Zarządu z podziękowaniem przyjęło do swej wiadomości.

Włościanin Franciszek Wójcik z Wyciąż odpowiedział p. Czeczowi, który twierdził, że najpierw należy starać się o dobrobyt, a następnie o oświatę. Włościanin Wójcik jest przekonany, że oświata otwiera drogę dobrobytowi, a zresztą jedno drugiemu wcale nie przeszkadza, owszem uzupełniają się wzajemnie. Wskutek braku oświaty gospodarstwa włościańskie się nie podnoszą, lud nie może niczego się nauczyć, pisma leżą nie czytane, potrzeba zatem, bardzo potrzeba oświaty.

Co się tyczy gospodarstw wzorowych, to byłyby one bardzo pożądane i pożyteczne dla ludu. Same książki nie wystarczają, potrzeba nauki praktycznej. Przemówienie to włościanina przyjęło zgromadzenie oklaskami. (Dok. nast.)

Sankcyonowanie ustawy. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłosiła w dniu 24 b. m. uchwaloną przez Radę państwa, a sankcyonowaną przez cesarza ustawę o dwumiesięcznem prowizoryum budżetowem.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, potępiające postępowanie władz, które nakazywały zabijać całe stada wołów jedynie z tego powodu, że w stadzie przez krótki czas znajdowało się bydlę, które pochodzi ze stajni zarażonej, lub z zarażonem bydłem przez krótki czas miało styczność. Postępowanie takie uznaje ministerstwo za nielegalne i przynoszące szkodę państwu. Rozporządzenie wydano jeszcze 30 listopada b. r., a wiadomość o niem podała urzędowa *Wiener Ztg.* dnia 24 b. m.

Reforma monetarna. Urząd menniczy otrzymał już znaczną część nowych maszyn potrzebnych do wybijania nowych monet i od lutego ma rozpocząć prace na wielką skalę. Wybijanie pierwszych monet na próbę ma być ukończone za dni kilka. Próby dwudziestokoronowek, nowych monet srebrnych i niklowych oraz monety brązowe wartości 2 groszy uzyskały już aprobatę cesarza. Pierwsze próby monet o jednym groszu już wykonano, a w tym tygodniu mają być wybite próby dziesięciokoronówek. W ciągu przyszłego roku wiedeńska mennica ma wybić monet złotych za 156 milionów koron, a mianowicie za 116 milionów na rachunek państwa i banku austro-węgierskiego i za 40 milionów na rachunek osób prywatnych. W tym samym czasie wiedeńska mennica ma wybić 50 milionów sztuk koron srebrnych 12 milionów koron w monecie niklowej i 700.000 koron w monecie brązowej. Rozporządzenie o wycofaniu z obiegu dotychczasowych monet miedzianych i zaprowadzeniu nowych monet brązowych ma być ogłoszone w marcu lub kwietniu. Równocześnie mają być wypuszczone w obieg monety niklowe (dwudziesto- i dziesięcio-groszowe). Wypuszczenie w obieg monet srebrnych jednokoronowych rozpocznie się w kwietniu. Kasy rządowe rozpoczną podówczas wpływające noty jednoreńskowe zatrzymywać i przy wypłatach zamiast tych not wydawać jednokoronówki w odpowiednim stosunku. W ten sposób wycofanoby not jednoreńskowych za 20 do 30 milionów złr. i zastąpionoby nową monetą srebrną. Wycofanie reszty not jednoreńskowych orzeczonoby natomiast w ustawie, której projekt rząd ma wnieść do Rady państwa w ciągu roku 1893.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 27 b. m. przypędzono 1952 węgierskich, 489 galicyjskich, 45 bukowińskich i 953 niemieckich, razem zatem 3439 wołów. Płacono za węgierskie woły opasowe doborowe po 63 do 65 złr., średnie po 56 do 62 złr., poślednie po 54 do 56 złr.; galicyjskie woły opasowe wyborowe po 59 do 62 złr., średnie po 56 do 58 złr., pośledule po 53 do 55 złr., niemieckie woły opasowe wyborowe po 63 do 67 złr., średnie po 59 do 62 złr., poślednie po 55 do 58 złr., woły włościańskie po 48 do 56 złr. za cetnar metryczny wagi rzeźnej. Byki i krowy płacono po 24 do 32 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Tego samego dnia przypędzono 9898 sztuk świń, a mianowicie 4346 młodych i 5547 sztuk węgierskich opasowych świń. Płacono za świnie wyborowe po 40 do 41 ct., wyjątkowo po 41½ ct, średnio po 37 do 39 ct., lekkie po 31 do 36 ct., a młode świnie po 28 do 40 ct. za kilo wagi żywego zwierzęcia.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 23 i 24 grudnia.

Dostawiono nierogacizny 3725 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 19—24 złr.; para żywych prosiąt 25—29 złr.; para żywych wieprzów 30—36 złr.; kilo żywej wagi pasionych 36—39 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 2014 sztuk; wysłano za granicę 1637 sztuk.

Zapowiedziano na 30 i 31 grudnia 4597 sztuk.

Z targów zbożowych.

Kraków, 27 grudnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·80	8·—
Żyto	6·60	6·90
Jęczmień	5·60	6·25
Owies	5·75	6·25
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·50	9·—
Proso	6·—	7·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	2·60
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę	—·—	3·—
Ziemniaki za hektolitr	1·70	1·80
Jaja za kopę	2·30	2·40
Masła za garniec	4·25	4·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 28 grudnia

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	749·4 mm	749·4 mm	749·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—15°,0	—10°,4	—4°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	90 %	86 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 grudnia. Cesarz odznaczył sekretarzy powiatowych Franciszka Słoneckiego w Żółkwi i Konstantego Michniewskiego w Dąbrowie złotemi krzyżami zasługi.

Wiedeń, 28 grudnia. Cesarz przybył wczoraj rano do Wels w odwiedziny arcyksięcia Franciszka Salwatora i małżonki, o godzinie 7 wieczór odjechał do Wiednia, gdzie stanął o godz. 11.

Budapeszt, 28 grudnia. Niektóre dzienniki doniosły, jakoby w czasie, kiedy ministrem oświaty i wyznań był Trefort, zginęło bez śladu cztery miliony złr. z funduszu religijnego i szkolnego, i że teraźniejszy minister hr. Csaky wie o tem, ale ten ubytek zataja przez wzgląd na swego poprzednika. Na to oświadcza minister Csaky w *Nemzecie*, że ówczesny niedobór w budżecie funduszu religijnego i szkolnego nie wynikł z powodów osobistych, lecz niepomyślnych warunków ekonomiczno-finansowych i zapewnia, że skuteczne działanie specyalnej komisyi kontrolującej wyklucza wszelkie zatajenie okoliczności, o jakich dzienniki doniosły.

Zagrzeb, 28 grudnia. Oba opozycyjne stronnictwa kroackie złączyły się ze sobą i postanowiły na najbliższem posiedzeniu sejmu oświadczyć, że z sejmu występują.

Paryż, 28 grudnia. Wczoraj w Sorbonie obchodzono siedmdziesiątą rocznicę urodzin Pasteura z wielką uroczystością w obecności prezydenta Carnota, ministrów grona dyplomatów i około pięćdziesięciu deputacyj zagranicznych towarzystw naukowych.

Paryż, 28 grudnia. *Figaro* podaje wiadomość, że biuro Towarzystwa panamskiego odnalazło odpisy listów Fontanesa, które odsłaniają całą korespondencyę pomiędzy Tow. panamskiem, a Hertzem i Artonem. Kopie te zawierają nazwiska dotyczących deputowanych i senatorów, żądania każdego z nich, wypłacone kwoty wraz z datami. Sensacyjna ta wiadomość polega wszakże tylko na pogłoskach.

Paryż, 28 grudnia. Laboratoryum toksikologiczne zaprzecza doniesieniu dziennika *Figaro* o przyczynie śmierci Reinacha.

Słychać, że przed domem Reinacha znaleziono bombę dynamitową.

Paryż, 28 grudnia. Na wczorajszem zgromadzeniu socyalistów, wezwał Guisde wszystkie frakcye socyalistyczne do połączenia się, a to w przewidywaniu akcyi ulicznej, mającej na celu przyspieszenie rewolucyi socyalnej. Zgromadzenie uchwaliło następnie odezwę do armii.

Paryż, 28 grudnia. *Soleil* zamieszcza wiadomość z Petersburga, że fabryki francuskie dostarczają Rosyi po 50.000 karabinów miesięcznie; nadto, że i rosyjskie fabryki zajmują się skrzętnie wyrabianiem karabinów. Nową fabrykę w Ługońsku założono, zdaniem francuskiego dziennika, dla wyrabiania amunicyi.

Havre, 28 grudnia. Zmowa robotników portowych zakończona.

Sofia, 28 grudnia. Wczoraj po południu tegoroczna sesya Sobrania została zamknięta. Mowa tronowa wygłoszona na zakończenie zaznacza, że ustawy uchwalone, a szczególnie zmiana konstytucyi są nie tylko widocznemi dowodami gruntownej i dla narodu pożytecznej pracy, lecz także wyraźnym objawem patryotyzmu i roztropnego ocenienia potrzeb państwa, dla którego dobra deputowani pracę swoją poświęcali.

Bukareszt, 28 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu rozpoczęła Izba poselska rozprawę nad budżetem kolei żelaznych. Według preliminarza dochody wynoszą 48,296.000 franków, wydatki 33,686.367, nadwyżka 14·2 milionów franków.

Cetynia, 28 grudnia. Na granicy turecko-czarnogórskiej przyszło do starcia, a nawet do użycia broni palnej. Nie ma rannych. Obydwa rządy poleciły specyalnej komisyi mięszanej sprawę na miejscu załatwić.

Nowy Jork, 28 grudnia. Wszystkie parowce, przybyłe tu z Europy, donoszą o ostrych mrozach i zawiejach śnieżnych.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 28 grudnia 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	75
Zjednoczony dług w srebrze	97	40
Austryacka renta złota	116	35
5% austryacka renta (marcowa)	100	30
Akcye banku austro-węgierskiego	980	—
Akcye kredytowe	312	50
Londyn	120	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	58½
Dukaty austryackie	5	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	07½

Wiedeń, 28 grudnia. Ruble 119·25. Cena nafty 16·75—19·75. Spirytus 13·87. Żyto 6·69. Pszenica 7·66. Owies 5·93.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 28/12.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	119	—	120	50
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	58	80	59	20
20-to frankówka złota	9	50	9	60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	—	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	50	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	60	95	40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	80	99	40
5% Obligi komunalne Banku kraj. I. Emis.	100	70	101	40
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	—
4% " " " II. Em.	94	—	95	—
4½% " " "	99	70	100	40
5% " " Banku hip. z prem. 10%	108	—	108	75
5% " " " zwr. za 40 lat	100	70	101	40
4½% " " "	98	30	99	—
5% " " Król. Pol. za rubli 100	101	25	102	25
4% " likwidac. " " 100	98	—	99	50

Lwów, dnia 27/12.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	338	—	—	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	80	101	50
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99	—	99	70
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	—	100	70
4% " " " " okr. 56 złr. 100	94	60	95	30
4% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	80	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	70	95	40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	30	99	—

Warszawa, dnia 27/12.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne . . " 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I. Em. " 100	101	90	—	—
5% " " " II. Em. " 100	101	75	—	—
5% " " " III. Em. " 100	101	90	—	—
5% " " " IV. Em. " 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 27/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97	60	97	80
5% " " srebrna za złr. 100	97	30	97	50
4% " " złota za złr. 100	116	10	116	30
5% " " papier. nowa za złr. 100	100	35	100	55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	141	25	142	25
5% " z r. 1860 na 500 złr za 100	142	75	143	25
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	154	—	155	—
" z r. 1864 bez % całe za 100	187	—	187	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	25	100	45
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	143	50	144	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	138	50	139	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	60	95	20
5% Oblig. indem. Galicyi za 100 m. k.	105	—	105	25
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	94	65	95	65

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	75	110	25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	—	100	50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	101	—	101	50
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	—	100	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	100	—	100	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	75	7	25
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	191	—	193	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24	25	24	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	75	18	25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	75	12	25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	24	25	25	25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	38	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr.	148	25	149	25
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	114	—	114	50
17·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	312	75	313	25
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	361	50	362	—
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	340	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr.	225	10	225	60
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	980	—	984	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	238	25	239	—
132·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2795	—	2805	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	218	—	219	—
14·—	Łwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	246	—	246	50

Podziękowanie.

Pogrążony w smutku ciężkim i żałobie po stracie mej najukochańszej córki ś. p. Zofii, składam na tem miejscu najserdeczniejsze dzięki, wszystkim życzliwym za wyrazy pociechy i współczucia; w szczególności Przew. **O. Zygmuntowi, Duchowieństwu,** WPanu **Staszczykowi, Harmonii,** Przyjaciołom i Znajomym za oddanie ostatniej posługi, i w ogóle wszystkim z głębi serca wyrażam Bóg zapłać.

3057 1 *Wojciech Fijałek.*

Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycyi pism peryodycznych 3058 1 5

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły do śpiewu:

Mirecki Stanisław. „We śnie", piosenka do śpiewu na jeden głos. Cena . . . . . . —·50
Wroński Adam. „Spiew Janka", pieśń z towarzyszeniem fortep. —·50

Na fortepian:

Hock J. N., kapelmistrz 13 pułku. „Echa minionych lat". Zbiór pieśni narodowych. . . . 1·20
Popiołek Teodor. „Czołem", mazury . . . . —·80
Wroński Adam. „Kawalerskie mazury" . . . . —·80
— „Stefcia", polka française —·50
— „Warszawianka" polka mazur. —·50
— „Z nad Wilii", walce . . 1·—
— „Hydropatyczny kadryl" . . —80
— Do Sniatynia kucykami, galop. —.50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dom dwupiętrowy

nowy, położony w bardzo dobrej i malowniczej okolicy miasta, z ogrodem, zbudowany starannie i ozdobnie, mający na każdem piętrze po 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, spiżarką itp., z wygodnym rozkładem,

jest do sprzedania.

Wiadomość u adwokata **Dra Pieniążka. ulica Grodzka, L. 13.** 3050 1 6

Kucharz

posiadający świadectwa z większych domów przeniósł się z Krakowa do Tarnowa. Może być na usługi Wielmożnym Panom Obywatelom w okolicy Tarnowa, jako to: na karnawał, bale, wesela itp. 3952 1 2

Oferty przyjmuje **Feliks Bochnakiewicz,** ulica Dąbrowska, 1, **w Tarnowie.**

Poszukuje się 3053 1 3

dwóch zdolnych kowali

do robót powozowych i do kucia koni. — Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Piękność!

Kto chce się pozbyć **trądzików, jątrzących się pryszczy, wągrów** i **piegów,** niechaj się uda pod adresem: **Josef Rottmanner,** Apotheker, **Römhild** i Thüringen. 3047 1 6

Bez trucizny.

Śmierć myszom i szczurom „Scillin",

H. Schuhardta w Tryeście.

Najpewniejszy środek do gruntownego wytępienia szczurów i myszy. 3045 1 0

dla ludzi i zwierząt domow. nieszkodliwy.

W słoikach po 25 ct. i 50 ct.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy słoik ma podobiznę podpisu fabrykanta.

Składy we wszystkich miastach, w **Krakowie** u aptek. K. Wiszniewskiego i u aptek. L. Rosnera; w **Zakopanem** u aptek. Tabeau; w **Bielsku** u Apt. Blumenthala w apt. „pod Koroną"; w **Tarnowie** u aptek. L. Frauenglasa; w **Rzeszowie** u apt. Karpińskiego.

W Parku Krakowskim

nowość

ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta od **godziny 8 wieczór.**

We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 2797 19

Do wydzierżawienia

od 1 kwietnia 1893 r. majętność w pow. Bocheńskim, obejmująca 250 morgów roli i 50 morg. łąk.

Bliższych wiadomości udziela **dwór Raciborsko o. p. Wieliczka.** 3011 3 3

Majątek

w doskonałej podolskiej glebie, w powiecie złoczowskim, z domem mieszkalnym, budynkami gospodarczemi, sadem, młynem wodnym, karczmami, łąkami i lasem jest **do sprzedania zaraz.** Roli (czarnoziemu podolskiego) 241 morgów, ogrodu i sadu 7 morgów, łąk dwukośnych 61 morgów, pastwisk 1 mórg, pod budynkami 1 mórg, lasu 288 morgów **(w tem do sprzedania i wycięcia zaraz 2800 sztuk dębów). Razem obszar wynosi 601 morgów.** Suche dochody z młyna i karczmy 600 złr. rocznie. Długów hip. nie ma żadnych. 2950 9 11

Zgłoszenia należy nadsyłać: **J. P.** poste restante **Rymanów.**

Wydawnictwa K. Kozłowskiego w Poznaniu.

„Królowie polscy w obrazach i pieśniach". Część poetyczna S. Duchińskiej. Wstęp prozą hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Rysunki W. Eljasza. Cena **9 złr.**, w ozdobnej oprawie **12 złr.** Królowie są wyobrażeni w całych postaciach z archeologiczną ścisłością, każdy nosi na sobie strój wiekowi i zwyczajom odpowiedni, a obraz cały ujęty w charakterystyczne winiety. Pieśni o królach odznaczają się iście królewską powagą i wspaniałym językiem, budzą — jak Kuryer Poznański" pisze — w czytelnikach zamiłowanie wszystkiego co wzniosłe i szlachetne — ucząc wierzyć, kochać i mieć nadzieję na przyszłość. O rozprawie hr. Dzieduszyckiego wyraża się powyższe pismo, że jest prawdziwą ozdobą dzieła.

Album wojska polskiego z 1831 r. Album powyższe zawiera 12 wielkich tablic, wykonanych podług oryginalnych rysunków J. Kossaka, Eljasza, Mottego i innych. Znajduje się tu 60 różnych postaci wojskowych kolorowanych armii polskiej z 1831 r., a prócz tego dodana część literacka pióra R. Jarochowskiego. Jest to miła pamiątka narodowa a zarazem każdego salonu. Cena w tece **24 złr.**, w tece ozdobnej **27** złr. za co przesyłka franco.

Chopin u księcia Radziwiłła. Piękny obraz ścienny, wykonany podług oryginału H. Siemiradzkiego, w rozmiarach 95 × 2 cm. Cena **12** złr. Na wspaniałą tę rycinę zwraca się uwagę wszystkich miłośników sztuk pięknych a mianowicie wielbicieli nieśmiertelnego mistrza tonów, co swym geniuszem daleko i szeroko rozsławił imię Polski.

Malowniczy opis Polski, czyli Geografia ojczystego kraju. Ułożył J. Chociszewski. 352 stron, 90 rycin. Cena za egz. oprawny złr. **2.40**, w ozd. opr. złr. **2.80.**

Wojsko polskie z 1831 r. Książka ta zawiera 10 dużych rycin, które przedstawiają podług rysunku W. Mottego różne bronie wojska polskiego. Dodana krótka historya o wojskowości i działaniach wojennych w 1831 r. Cena z opr. **1** złr. **25** ct. Egzamplarz na welinie, w wielki format, kolorowane ryciny. **7** złr. **50** ct.

Bitwa warszawska w dniu 6 i 7 września 1831 r. Dzieło pośmiertne L. Mierosławskiego. Tom I i II. Ze znakomitą i obszerną (55 str.) przedmową R. Jarochowskiego, z planem fortyfikacyi Warszawy. Cena dawniej **5** złr., zniżona na **3** złr.

Bitwy i potyczki w 1831 r. Zestawił E. Callier. 418 str., z kolor. mapą teatru wojny. Cena zniżona **2** złr. **50** ct.

Historya polska w pięknych przykładach przedstawiona. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakiemi się odznaczali nasi przodkowie. Dla pouczenia i rozrywki ludu polskiego zestawił J. Chociszewski. Cena **50** ct. z opr. **65** ct., w pięknej oprawie na welinie 1 złr. 25 ct. Różne pisma polskie, jak np. „Dziennik poznański", Kuryer poznański", „Nowa Reforma" i inne polecają gorąco tę pracę J. Chociszewskiego, która zasługuje na jak największe rozpowszechnienie, gdyż uczy miłować ojczyznę, zachęca do cnoty, pracy, nauki i oszczędności. Mianowicie zwracamy na to uwagę, że uwzględnioną jest tu więcej tak nam potrzebna cnota oszczędności (strona 151, zdanie Kościuszki o czarnej godzinie). Taka myśl, jeżeli się zakorzeni w sercach młodzieży, może ochronić niejednego w przyszłości od nędzy.

Podręcznik geografii ojczystej, zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków i podziału politycznego. Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach. Ułożył J. Chociszewski. 283 str. 30 rycin i **8 mapek.**

Cena **80** ct., z oprawą **1** złr., w pięknej oprawie **1** złr. **50** ct. Prawie wszystkie pisma poleciły serdecznie to dziełko jako bardzo pouczające. Podręcznik tę ważną posiada zaletę, że uwzględnia w wysokim stopniu ziemie kresowe, a mianowicie Śląsk, Spiż, Prusy Wschodnie i Zachodnie, podając nietylko opis geograficzny, ale najnowsze daty statystyczne, także wiadomości o handlu i przemyśle.

Zbiór zabaw, gier i rozrywek dla młodzieży, przez K. Kozłowskiego. Wydanie II z ślicznemi obrazkami. Cena zniżona **1** złr. zamiast **1** złr. **80** ct.

Kto powyżej wymienione dzieła **wartości około 70 złr.** razem nabywa, **płaci tylko 50 złr.**

Zamówienia uprasza się nadsyłać do wydawcy pod adresem: 3039 1 2

***K. Kozłowski*, Poznań, ul. Długa. 8.**

Zarząd Piekarni Parowej w Podgórzu

podaje niniejszem do wiadomości P. T. Odbiorców, iż od **dnia 1 stycznia 1893 r.** zacząwszy wypiekać będzie

chleb czysto żytni

w bochenkach ważących 2 i 3 kilogramy

po cenie 20 i 30 ct.

Wszystkie agencye zaopatrzone w tablice piekarni parowej w Podgórzu utrzymywać będą ten gatunek chleba na składzie, jak również podejmie się Zarząd odstawiać pieczywo wprost do domu za poprzedniem zamówieniem listownem, adresowanem do Zarządu piekarni parowej w Podgórzu. 3051 1 5

Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie

Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.

Największy wybór prawdziwych 515 82 104

Samowarów Tulskich.

Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

„PRZĄDKA"

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego

w KROŚNIE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu itp.

Składy główne:

Lwów: Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego,
Krosno: we własnym składzie.

Składy komisowe:

Tarnopol — Michalewskiego.
Tarnów — Otto Foerster.
Czerniowce — Leon Schneid. 1896 45 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE.

1.96 złr. — 1.96 złr.

Zaspanie niemożliwe.

Budzik anker

ozdobny, w niklowej szkatułce, prawie 20 ctm wysoki, **złr. 1 96,** z kalendarzem **2 złr. 75 ct. Ze świecącą w nocy tarczą zegarową o 40 cnt. więcej.** Tenże **budzik** z kalendarzem i dzwonkiem stołowym, w nocy świecący, **złr. 4.75.**

Zegar ścienny, bijący, około 40 ctm. długi, w politurow. i rzeźbionej ramach **złr. 3.50,** ze sprężyną **złr. 4 50,** świecący w nocy więcej o **60 ct.**

Zegar z kukułką, w ładnie rzeźbionej szkatułce, ze **wskazówkami i godzinami z kości,** około ½ metra długi, **6 złr.**

Zegar z kukułką lub **przepiórką,** bijący, z repertoirowym werkiem, około 1 metr wysoki, **18 złr. 50 cnt.**

Podziw! Zegarek męski, kieszonkowy, z nowego srebra, remontoir **4 złr.,** o 3 kopertach **złr. 5.50.** Męski **anker-remontoir,** 12-łut srebro o 15 rubinach, z 3 kopertami, **b. mocny,** z marką **„trwałość"**, **9 złr.**

Dwuletnia gwarancya. — Cenniki darmo. 2660 25 0

E. MAYER, Wiener-Uhren-Industrie, I., Schottenring, 33.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

przyjmuje prenumeratę na wszystkie

czasopisma polskie i zagraniczne

naukowe, literackie i zawodowe

wyjąwszy polityczne. 30 4 4 10

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2843 17 30

UNIFORMÓW

jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

MODELE PARYSKIE — MODELE WIEDEŃSKIE.

Nowo otworzony

MAGAZYN MÓD

Mme SOPHIE 2590 10 10

w Krakowie, ulica Szewska, 17, I piętro,

poleca na obecny sezon we wielkim wyborze po cenach nadzwyczaj umiarkowanych podług najnowszych modeli paryskich i wiedeńskich

kapelusze damskie i dziecinne, czepeczki, negliżyki i wszelkie ubrania na głowę.

Również przyjmuje się kapelusze do ubierania, pióra do fryzowania i wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące.

Herbata z Brodow! — Herbata z Brodow!

ЧАЙ КИТАЙСКІЙ

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 2029 38 105

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu . . . . złr. 2.00
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem pakowaniu złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza . . złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo złr. 9.50

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 1 7

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Patenty na wynalazki wyrabiają i sprzedają **J. Brandt & G. W. Nawrocki**

BERLIN. Friedrich-Str 78.

Najstarsze Biuro Patentowe Berlinskie.

Właściciele firmy **A. Mühle i W. Ziołecki.** 316 74 72

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe.

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Moll'a salicylowa woda do ust.

(Na podstawie salicylanu sodowego wyrabiana.)

Szczególniej ważna dla dzieci każdego wieku i dorosłych, przy codziennem płukaniu ust zapewnia zdrowe utrzymanie zębów i zapobiega bólowi tychże.

Cena flaszki opatrzonej marką ochronną A. Moll'a 60 centów. 59 52 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch; w BRODACH M. Kulak; w CZORTKOWIE Ludwik Noss, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat apt.; w HORODENCE J. Neuberg apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOLBUSZOWY Fr. Bemben, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i Roman Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU M. Statter; w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALI E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU E. Frantz i L. Fleischmann, apt.; w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharfi; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH Teofil Kluck.

SKŁAD TOWAROW ZELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

pod firmą

EMANUEL TILLES

w KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, L. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów jakoto:

Noże widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia ziemiańskie, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 2861 4 10

Tanie i pożyteczne wydawnictwo ludowe!

Nowy Dzwonek

dotychczasowy **dwutygodnik** ludowy, wychodzić będzie od Nowego roku **co tydzień** w każdy **piątek,** jako pismo religijne naukowe i powieściowe.

Przedpłata roczna: **4** złr., półroczna ... złr. kwartalna **1** złr.

Gazeta ludowa

wychodzić będzie od Nowego Roku w każdy **pierwszy i trzeci piątek** w miesiącu, jako pismo ludowe, polityczne i społeczne — **Przedpłata** roczna **1** złr., półroczna **50** ct.

Każdy prenumerator „Nowego Dzwonka" otrzymywać będzie „Gazetę Ludową" zupełnie bezpłatnie.

Adres: 3021 6 8

REDAKCYA „NOWEGO DZWONKA"

Kraków, Pijarska, 5.

W. C. Angelus

(dawniej F. Bruno Hahn)

w Krakowie, ul. Grodzka, l. 2,

poleca: 2896 4 4

Szale jedwabne, Chustki koronkowe, Pantofle, Przybory toaletowe, Krawatki, Koszule, Kołnierzyki.

Wielki wybór włóczek.

Sekretny sposób

wyrobu Cognacu.

Ulepszę **osad winny,** specyalnie dystylowany jak najlepszy cognac, za ½ butelkę tylko **1 złr.,** dalej znakomity **cognac z żółtkami** za ½ butelkę **3 złr.** Odsprzedającym rabat.

Główne zastępstwo **Rudolf Frey, Wien, II., Auf der Haid neues Haus.** 3019 5 10

Dzierżawy apteki

w większem lub **mniejszem mieście** poszukuje się. 28 6 7 8

Zgłoszenia uprasza się pod adresem: **T. Bawankiewicz, Kraków ulica Rajska, L. 2.**

Sucharki krakowskie

jako bardzo praktyczne ze względu na ich długą w stanie świeżym wytrzymałość 5 kilo około 00 sztuk z opakowaniem franco **złr. 3.75.**

Herbatniki drobne ciastka do herbaty lub wina, w pięćdziesięciu doborowych gatunkach 1 kilo **złr. 1.60.**

Biszkopty francuskie najlepsze, 1 kilo **2 złr.**

Tylko przy zamówieniu 5 kilo herbatników jak biszkoptów, lub jednych i drugich wysyła odwrotną pocztą franco za zaliczką. 2851 9 10

cukiernia Jana Baumana w Bochni.

Na wystawie gospod. w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone

Krajowe

wyroby andrychowskie

jako t. 1104 8 104

płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,** do nabycia:

w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galicyjskiem akcyjnem we Lwowie.

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 93 0

Jana Skorkovsky'ego

Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.

Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarzy ... krajowych i zagranicznych ... ecznicze), gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha wdowy, Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie; Wiliba da Beldowicza w Czerniowcach; Romana Jakubowskiego w Nowym Sączu; Adolfa Bellego w Stanisławowie; Leona Gärtnera, Karola Maresch w Samborze; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu; Edwarda Kahane w Tarnopolu;** Plebana, Stephansplatz 8, Twerdy, Mariahilferstrasse 104, **w Wiedniu. Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien".** Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 ct.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 2815 4 24

Pianino koncertowe, z metalową płytą, krzyżowe, czarne, rzeźbione, **prawie nowe,** za przystępną cenę **do sprzedania.** Wiadomość: **Biuro Korespondencyjne i Dom komisowy, ul. Bracka, 6, parter.** 3049 2 3

Wszelkie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje

Biuro Swiderskiego w Tarnowie.

Porozumienia się między **chlebodawcami** a **służbą** odbywają się każdą niedzielę.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.